

JAK BĘDZIEMY MIESZKAĆ ?
=====

Województwo Śląskie
Urząd Wojewódzki
Biuro Prasowe
Wydział
na ogłoszenia
M-6
28.VII.69
RLL

Człowiek niejednokrotnie znajduje się w sytuacji mimowolnego świadka jakiejś rozmowy. Nie zawsze wszakże ma okazję sprostowania gołosłownego osądu, czy opinii. Najgorzej kiedy te fałszywe opinie dotyczą spraw ogólniejszych i wynikają po prostu z niewiedzy, opiniujących na ten temat. Opinia jednak kolportowana beztrosko wytwarza z biegiem czasu ^{toho} ~~złe przekonanie~~ ^{falszyny obraz} o jakiejś sprawie; w szerszym gronie.

Wysłuchałem ostatnio takiej opinii na temat trudności mieszkaniowych. Malkontenci stwierdzili, że aczkolwiek rozwija się budownictwo spółdzielcze to jednak ludzi stać na mieszkanie w spółdzielni tylko kosztem ogromnych wyrzeczeń. Tymczasem ta pseudoprawda oparta jest jedynie na emocjonalnej a nie racjonalnej argumentacji. Trudności mieszkaniowe to żadne odkrycie i wszyscy naogół zdajemy sobie z tego sprawę, jednakże jeśli wziąć pod uwagę ^{okazuje} ~~dotyczy~~ się, że są to trudności ustępujące. Budownictwo spółdzielcze ^{tylko} oddało w latach 1966-68 około stu tysięcy izb mieszkalnych co oznacza, że poprawiły się warunki mieszkalne około 100 tys. osób.

Skoro taką masę ludzi było stać na opłacenie mieszkania spółdzielczego to znaczy to, że owe wyrzeczenia nie musiały być tak wielkie jak sugerują to malkontenci. Jeśli dodać do tego, że społeczeństwo wybudowało indywidualnie oprócz tego w tym samym czasie 20 tysięcy izb, prawda obiektywna będzie jeszcze pełniejsza.

Zresztą gwoli ścisłości powiedzieć też trzeba, dla pełnej odpowiedzi malkontentom, że formy budownictwa spółdzielczego popularyzują się coraz bardziej z roku na rok o czym najlepiej świadczy wzrastająca ilość kandydatów i członków. Rok bieżący jest pod tym względem rekordowy. W ciągu 1967 roku spółdzielnie przyjęły 6 tysięcy kandydatów, w roku 1968 - 9 tysięcy, a w ciągu sześciu miesięcy roku bieżącego już około 6 tysięcy. O czym to świadczy. Po prostu o tym, że podnosi się z roku na rok poziom ^{bytowania} ~~wychowania~~ ludzi, że do ich dyspozycji państwo stawia coraz korzystniejsze formy pomocy kredytowej. Niebagatelna pomoc świadczą też relacje mas Obecnie w województwie działa 61 spółdzielni mieszkaniowych tak, że praktycznie mieszkańcy wszystkich miast i miasteczek, przy racjonalnym gospodarowaniu własnymi oszczędnościami mogą sobie pozwolić na spółdzielcze mieszkania. Zdecydowało się na to ponad 50 tysięcy rodzin aktualnie zarejestrowanych we wszystkich spółdzielniach.

Sprawą, która nastęrcza istotnie dużo kłopotów jest czas oczekiwania na nowe mieszkanie. W Bydgoszczy wynosi on ^{obecnie} siedem do ośmiu lat, we Włocławku i Inowrocławiu około 5 lat. Z tego wynika, że w miastach ¹ tych, popyt najbardziej przewyższa podaż. Ciągłe odczuwa się jeszcze brak mocy przerobowej i to jest główny powód ² tego tak długiego czekania, a także przesuwania terminów zakończenia poszczególnych ^{inwestycji} budowli. Spółdzielczość mieszkaniowa winy w tym przypadku ponosić nie może. Jednakże przy pewnych pociągnięciach administracyjnych - ten największy kłopot można ~~jednak~~ znacznie ograniczyć. Zbyt często jeszcze bywa tak, że spółdzielnia inwestor zostaje przyjęta ze swoimi zleceniami do portfelów przedsiębiorstw budowlanych - by potem z planu tego przedsiębiorstwa wyskoczyć. W związku z tym, przepada rocznie 40 do 50 milionów złotych nakładów inwestycyjnych spółdzielczości. Nie zawsze jest to uzasadnione. Ekipy budowlane wycofuje się z budowy domów spółdzielczych i kieruje do prac, które częstokroć obiektywnie rzecz biorąc wcale na taki priorytet nie zasługują. Przykłady każdy sobie sam dopowie. Potem powstają zaległości, które są w toku normalnych zadań planowych niezwykle trudne do odrobienia.

Dlatego też wzięwszy pod uwagę aktualność problemów mieszkaniowych należałoby przyznać prawo pierwszeństwa - właśnie budownictwu mieszkaniowemu. Tym bardziej, że produktywność zawodowa ludzi zależna jest przecież w istotnej mierze od warunków w jakich ci ludzie mieszkają i odpoczywają. Rachunek ekonomiczny podpowiada, że takie ujęcie tego problemu będzie ze wszech miar opłacalne. Rzecz w tym, aby dla spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego zaczął obowiązywać twardy reżim dotrzymywania terminów. Oczywiście rozwiązaniem idealnym byłoby powołanie w Bydgoszczy ^{obruskiego} II przedsiębiorstwa Budownictwa ^{Mizokiego} Ogólnego. Jedyne dotąd istniejące - przestało już dawno wystarczać. Przy takim jak obecnie zainteresowaniu społeczeństwa spółdzielczością mieszkaniową - nie wystracza już także produkcja podbydgoskiej fabryki domów. Mówi się, że brak fachowców. To prawda. Jednakże wzięwszy pod uwagę, że przy ustawicznie rozwijającym się ilościowo społeczeństwie problem mieszkań będzie stały - trzeba popatrzeć na to zagadnienie perspektywnie. Przecież spółdzielczość mieszkaniowa chętnie zgodziłaby się na ufundowanie stypendiów dla tych uczniów szkół i techników zawodowych, którzy zgodziliby się po ukończeniu nauki pracować wyłącznie na usługi ^{budownictwa mianowanego} spółdzielczości. Przy większych spółdzielniach istnieją brygady remontowe. One właśnie ściśle powiąza-

zane ze spółdzielczością ~~wątki~~ mogłyby się stać zaczątkiem całego spółdzielczego przedsiębiorstwa budowlanego dla spółdzielni. Może pomysł ten wart jest przedyskutowania w gronie fachowców ?

Mimo trudności - jakość spółdzielczych mieszkań ulega niewielkiej narazie - ale systematycznej poprawie. ~~Wyraża się to między innymi w przechodzeniu na górne granice normatywów metrażowych~~

2 Odstępuje się od zasady budowy na przykład mieszkań trzypokojowych o 42 metrach kwadratowych sięgając dopuszczalnej granicy 48 metrów. Zasada ta stanie się obowiązująca dla całej spółdzielczości mieszkaniowej w następnej, bliskiej już pięciolatce.

1 W planach tej pięciolatki przewiduje się też podnoszenie standardu wyposażenia. Mieszkania będą bardziej funkcjonalne. Likwidacji ulegną pokoje przechodnie i kuchnie bez okien na zewnątrz. W nowych mieszkaniach wszystkie wnętrza zabudowane zostaną meblami typowymi, zastosowane też zostanie konfekcjonowana stolarka zapewniająca większą trwałość i estetykę wyposażenia wnętrza mieszkalnych.

Ludzie są niecierpliwi - to zrozumiałe i chcieliby otrzymać mieszkanie już, natychmiast. Jest to oczywiście niemożliwe. Musi być nadal respektowana pod takim samym jak dotąd rygorem zasada hierarchii potrzeb.

SM

Dlatego też decyzje o wstąpieniu do spółdzielni powinna następować możliwie najwcześniej, w przewidywaniu, że stare mieszkanie, może się stać z biegiem czasu niewystarczające dla rozwijających się rodzin. Przy takim potraktowaniu członkostwa w spółdzielni czas oczekiwania na nowe mieszkanie nie będzie zbyt uciążliwy. Należy odwołać się do rozsądku. Tylko on może wyeliminować zdenerwowanie. Trzeba po prostu popatrzeć realniej na własną przyszłość, a nie tak jak uczynił to pewien mój znajomy. Miał pieniądze, ale mieszkał w mieszkaniu zaatakowanym przez wilgoć i grzyb. Mieszkał tak od dłuższego czasu. Zamiast więc sześć czy siedem lat temu złożyć te pieniądze na książeczkę mieszkaniową - kupił telewizor. Teraz psioczy, bo i mieszkanie nadal złe, a z telewizora żadna pociecha. Kompletnie zardzewiał i nie działa. Ot, mądry Polak po szkodzie.

I właśnie na temat szkód. Spółdzielczość mieszkaniowa nadal bardzo narzeka na to, że ludzie nie potrafią uszanować domów, które w końcu zbudowali własnym wysiłkiem finansowym. Wychodzą z założenia że skoro płacą czynsz to reszta może ich nie obchodzić. Co się dzieje z zsypanymi na śmieci, windami, estetyką korytarzy - szkoda mówić. Po prostu notuje się zastraszający brak gospodarności, czego rezultatem jest utrzymywanie się czynszu na ciągle tej samej wysokości

a niekiedy i znaczna jego podwyższka Szkód przecież nikt za darmo nie usunie. Tak więc znowu w imię własnej wygody mieszkańców naszych bloków trzeba się odwołać do ich zaćmionego nieco poczucia rzeczywistości. Po co samemu utrudniać sobie życie.

Naprawdę szczerą współpracą z samorządem i spółdzielnią może doprowadzić do tego, że mieszkać się będzie w nowym budownictwie wygodnie i spokojnie, coraz taniej. Szanujmy własne mienie.